

Prozwierzęce stanowisko w twórczości Olgi Tokarczuk. Wstępne rozpoznanie

KACPER SZEWCZYK*

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Niniejszy tekst stanowi analizę problemu nierównego traktowania zwierząt, który Olga Tokarczuk, polska laureatka Literackiej Nagrody Nobla 2018, porusza w swoim bogatym dorobku literackim. Autor skupia się przede wszystkim na kontraście pomiędzy „uprzywilejowanym” gatunkiem ludzkim a wszystkimi innymi gatunkami (zwierzętami), które zawsze (pomimo swoich wpływów) pozostają jedynie w cieniu człowieka i zgodnie z jego wolą powinny być mu posłuszne. Odwołując się do teorii proponowanych przez różnych filozofów, których postawy zaproponowała Olga Tokarczuk w *Maskach zwierząt* (esej z tomu *Czuły narrator*), autor udowadnia, że noblistka w swojej twórczości (zarówno literackiej, jak i eseistycznej) pokazuje intensywny udział zwierząt w odczuwaniu świata i walce o swoje w nim miejsce, a każde złe ich traktowanie przekłada się na ich zachowanie i egzystencję. Dla bardziej szczegółowego zilustrowania tego wątku autor przywołuje prace Evy Meijer (*Kiedy zwierzęta mówią* i *Języki zwierząt*) oraz Érica Barataya. Ponadto autor skupia się również na scharakteryzowaniu pozycji zwierząt w ludzkim świecie stworzonym przez laureatkę Nagrody Nobla, a także na przedstawieniu dobrych stron gatunków „nie-ludzkich”.

SŁOWA KLUCZOWE: nierówne traktowanie zwierząt, wyższość gatunkowa

A pro-animal stance in the works of Olga Tokarczuk. Preliminary identification

This text is an analysis of the problem of inequality in the treatment of animals, which Olga Tokarczuk, the Polish winner of the 2018 Nobel Prize for Literature, addresses in her extensive literary output. Above all, the author focuses on the contrast between the ‘privileged’ human species and all other species (animals), which always (despite their influence) remain only in the shadow of humans and, according to the will of humans, should obey them. Referring to the theories proposed by the various philosophers whose attitudes were proposed by Olga Tokarczuk in ‘Animal Masks’ (an essay from the volume ‘The Tender Narrator’), the author demonstrates that the Nobel Prize winner in her work (both literary and essayistic) shows the intense participation of animals in

feeling the world and fighting for their place in it, and that any mistreatment of them translates into their behaviour and existence. To illustrate this theme in more detail, the author finds the works of Eva Meijer ('When Animals Speak' and 'Animal Languages') and Éric Baratay. In addition, the author also focuses on characterising the position of animals in the human world created by the Nobel laureate, as well as her portrayal of the good points of 'non-human' species.

KEYWORDS: unequal treatment of animals, species superiority, injustice

„O kraju świadczą jego Zwierzęta. Stosunek do Zwierząt. Jeżeli ludzie zachowują się bestialsko wobec Zwierząt, nie pomoże im żadna demokracja ani w ogóle nic”
(Tokarczuk, 2022, s. 118).

Wprowadzenie

Idea antropocentryzmu w perspektywie postrzegania świata dominowała długo i dopiero XX wiek przyniósł stopniowe zmiany w tym aspekcie. Co ciekawe, ludziom łatwiej było zrezygnować ze starożytnej zasady *mimesis* niż z mylnego przekonania, jakoby rządili światem i w pełni go sobie podporządkowywali. Małgorzata Wójcik-Dudek napisała: „cała literatura traktuje o człowieku, ale przy okazji czasami zauważa jeszcze naszych braci mniejszych” (Wójcik-Dudek, 2012, s. 252). Stwierdzenie badaczki, mimo że niesie w sobie pewną (oczywistą) prawdę, skupia się także na ważnej relacji między człowiekiem a zwierzęciem, określonej nieprzypadkowo nazwą najbliższego stopnia pokrewieństwa. Stąd też przedmiotem moich rozważań będzie kwestia walki z nierównym traktowaniem zwierząt, a tym samym skomplikowana zależność między dwoma nierozumiejącymi się gatunkami – ludźmi i nie-ludźmi (por. Larenta, 2020, s. 84). Wspomniany problem rozpatrzę, opierając się na wybranych tekstach Olgi Tokarczuk,

w których bardzo często opowiada o zwierzętach, skupiając się na nich jak na pełnoprawnych bohaterach.

Zdolność abstrakcyjnego myślenia i rozumienia wyróżnia człowieka wśród innych bytów. Jednocześnie jego gatunek toczy walkę ze zwierzętami, uzurpując sobie prawo do pierwszeństwa, zarządzania stworzeniami, traktowania ich przedmiotowo. Wiele zależy od kultury i tradycji, w których w danym momencie się poruszamy. Wiążących odpowiedzi związanych z pytaniami o ekspansję ludzi w świecie zwierząt nie dają także nawet najstarsze teksty kultury. Niemniej, antropocentrycznego punktu widzenia doszukamy się w Biblii¹ czy mitach², ale już niektóre wschodnie religie nakażą czcić zwierzęta jako bóstwa³. Kwestia ta nie została rozwiązana również w czasach współczesnych, o czym szczegółowo pisze Wiesław Bator:

[...] obecnie nadal dominuje odziedziczone po religiach abrahamowych przekonanie o wyjątkowej roli człowieka w świecie, uprawniającej go do nieograniczonego korzystania z dóbr natury i decydowania o życiu i śmierci

¹ W Księdze Rodzaju Bóg jeszcze przed stworzeniem człowieka wskazuje na jego funkcję na ziemi: „Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (Rdz 1,26). Bóg tłumaczy ludziom ich powołanie również po ich stworzeniu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (Rdz 1,28) (por. Dynarski, 1989, s. 24–25).

² Wspomina o tym Bator, charakteryzując najstarsze znane ludzkości mity: „Mity o Gilgameszu i Heraklesie mają podobny sens i powtarzają ten sam schemat: herosi oczyszczają świat z potworów i dzikich bestii i przekształcają go na ludzką modłę” (por. Bator, 2013, s. 270).

³ Tadeusz Kaleta opisuje rolę zwierząt w poszczególnych religiach: „Spośród współczesnych religii świata najwięcej elementów zoomorficznych można znaleźć w hinduizmie. „Do dziś w Indiach czci się jako bogów węże, mitologia hinduska zaś pełna jest postaci takich jak małpa Hanuman czy ptak Garuda” (por. Kaleta, 2011, s. 703).

wszelkich istot żywych. Pogląd ten przeżywa bynajmniej nie tylko w środowiskach aktywnych religijnie, ale także wśród zadeklarowanych ateistów [...] Odrzucenie istnienia Boga wyklucza [...] całą argumentację teologiczną uzasadniającą instrumentalne traktowanie zwierząt, pozbawianie ich życia i zadawanie im bólu, tłumaczy się jednak wymogami ekonomii bądź koniecznością ofiar na rzecz postępu, który stanowi obecnie najwyższą wartość – substytut odrzuconego Boga (Kaleta, 2011, s. 276).

Trzeba jednak zaznaczyć, że to zaledwie jedna z możliwych interpretacji, gdyż odnoszenie się do idei Boga może również oznaczać empatię i traktowanie zwierząt bez przemocy. Co więcej, czy biblijnym tekstem powinno się uzasadnić złe traktowanie zwierząt, czy jest to etyczne, zgodne z wykładnią religijną? Czy wspomniane przez Boga „panowanie nad istotami” nie może oznaczać troski, opieki, szacunku? Troskliwy władca (w teorii) powinien przecież dbać o poddanych (zwierzęta) i sprawować nad nimi opiekę, a nie tylko wykorzystywać je, odmawiając im ich praw i uznania podmiotowości.

Nierówne traktowanie zwierząt

W prozie i eseistyce Tokarczuk problemy dotyczące nierównego traktowania zwierząt pojawiają się w wielu miejscach. Poza utworami, gdzie ten temat wysuwa się na pierwszy plan są też takie, w których motyw zwierzęcy jest tłem. Dostrzegalny jest więc brak dystansu noblistki do tego zagadnienia. Rozważa o kwestii zwierzęcej i niejako kontynuuje myśl Matthew Calarco, który o przywołanej frazie pisze:

Służy [...] postawieniu pytania, czy w ogóle wiemy, jak myśleć o zwierzętach. Czy którykolwiek z istniejących obecnie dyskursów – bez względu na to, czy

wywodzi się z nauk ścisłych, czy z filozofii, ze źródeł antropocentrycznych czy nieantropocentrycznych – adekwatnie opisuje bogatą różnorodność form życia i perspektyw odnajdowanych u istot, które nazywamy „zwierzętami”? (Calarco, 2022, s. 15).

Twórczość Tokarczuk można więc uznać za specyficzną próbę interpretacji kwestii nie-ludzkiej, gdyż wielokrotnie zwraca uwagę czytelników na potrzebę równouprawnienia między gatunkami. Co również warto zauważyć, stawia tezę, która nie zawsze wyraźnie wybrzmiewa i rzadko wygrywa z antropocentrycznym pojmowaniem świata. Poprzez skupienie się na przypadkach jednostek, opisane przez nią problemy bardziej skłaniają do myślenia i rozważenia istotnych wątków zwierzęcych, niż odwzorowują postawę przyjmowaną wobec fauny przez większość ludzi. Co więcej, w prozie Tokarczuk to raczej kobiety przyjmują wobec nie-ludzi odpowiednią, pełną troski, czyli nie-przemocową postawę⁴. Mężczyźni często okazują się obojętni. Wspomina o tym Anna Larenta:

W powieściach Tokarczuk kobiety często jednoczą się z naturą, odkrywając w sobie wewnętrzną, instynktowną mądrość.

Hybrydyzacja jako proces odwrotny, polegający na stopniowej degradacji człowieczeństwa zachodzi w przypadku męskich bohaterów, którzy w prozie Tokarczuk rzadziej potrafią żyć w zgodzie z naturą. Wymownym przykładem jest Wielka Stopa [...] fizycznie znajdujący się najbliżej natury, która daje mu utrzymanie i pożywienie, paradoksalnie cechuje skrajna niewdzięczność (Larenta, 2020, s. 100).

⁴ Myślę tu przede wszystkim o Kłosce (*Prawiek i inne Czasy*); Marcie (*Dom dzienny, dom nocny*); Janinie Duszejko (*Prowadź swój pług przez kości umarłych*).

Wielka Stopa okazuje się więc typowym przykładem bohatera wyznającego antropocentryzm. Nie tylko nie akceptuje świata, w którym zwierzęta traktuje się niemal na równi z ludźmi, ale nawet nie jest w stanie wyobrazić sobie takiej sytuacji. Wywyższa się, we własnym mniemaniu urastając do rangi jednostki będącej przedstawicielem swoistego nadgatunku, która ma prawo albo, któremu wydaje się, że może wykorzystywać innych. Chociaż sam jest ssakiem, nie utożsamia się z innymi (według niego gorszymi) przedstawicielami tej kategorii. Sądzę też, że w przypadku jakiegokolwiek zagrożenia oczekiwałby nawet, aby nie-ludzie pomogli mu, co uznawałby za ich obowiązek, co jest intrygujące, skoro odmawia im samoistności i decyzyjności.

Jego postępowanie mogę porównać do zachowania żołnierzy, opisanego przez Erica Barataya. W książce *Zwierzęta w okopach* podaje przykłady okrutnego traktowania zwierząt podczas wojny. Jak się okazuje, w ogóle nie uwzględniano ich potrzeb, a jedynym ich zadaniem była pomoc człowiekowi.

Ze względu na strach ludzi i ich potrzebę szybkiego reagowania w sytuacji zagrożenia, konie trzyma się w ciągłym pogotowiu. Śpią tylko po kilka godzin w nocy, na stojąco, korzystając jedynie z płytkiego snu, przerywanego najmniejszym hałasem, często obciążone siodłami i ekwipunkiem, gotowe, by wyruszyć, oczekujące rozkazów w słońcu i upale dnia, w chłodzie nocy, deszczu... (Baratay, 2017, s. 78).

Takich opisów jest więcej⁵, można więc pokusić się o stwierdzenie, że o wspomniane konie dbano jakkolwiek tylko dlatego, że była obawa, iż

⁵ Baratay w swojej publikacji pochyla się nad wojennym cierpieniem różnych zwierząt. Opisuje np. porzucone psy, które w czasie wojny były zmuszane do noszenia worków z jedzeniem czy pojemników z wodą: „Latem 1914 roku psy porzucane przez cywilów są we wszystkich armiach bezładnie rekwirowane. Mają nosić worki

zmęczone czy niedożywione nie będą służyły ludziom, będą bezużyteczne jak niesprawne przedmioty. Czy gdyby okazały się zbędne, a ich posiadanie mogłoby przysporzyć kłopotów w trakcie i tak kłopotliwej wojny, żołnierze jakkolwiek zajmowałiby się nimi? Zostałyby po prostu pozbawione życia, o czym również wspomina Baratay:

Wiele [zwierząt⁶] zostaje zabitych strzałem w głowę zaraz po przybyciu lub po przeprowadzonych badaniach; decyzję o tym podejmuje się inaczej w każdej z armii i zależy ona od dostępnych środków, ludzkiej woli, etapu wojny i rodzaju zwierzęcia (Baratay, 2017, s. 235).

Historia Wielkiej Stopy unaocznia więc problem większości ludzi żyjących, m.in. w opisywanej przez Tokarczuk w *Prowadź swój pług przez kości umarłych* Kotlinie Kłodzkiej. Żyją i zabiegają wyłącznie o swoje dobro. Noblistka nie przedstawia jednak świata, w którym wyłącznie antropocentryzm wyznacza horyzont doświadczeń. Postawę przeciwną reprezentuje przecież Janina Duszejko, która robi wszystko, by żyć w zgodzie z naturą – widzi w niej znacznie więcej niż inni. Postępuje nieco jak święty Franciszek z Asyżu, o którym wspomina Tokarczuk w eseju *Maski zwierząt*: „[...] głosił miłość do natury, ale przede wszystkim postulował traktowanie zwierząt tak, jakby były naszymi braćmi i siostrami” (Tokarczuk, 2020c, s. 45). Tym samym odważę się stwierdzić, że Duszejko początkowo kreowana jest na archetyp obrońcy zwierząt, ich sojusznika, na dodatek w sakralnym wymiarze. Wójcik-Dudek charakteryzuje ją następująco: „Idąc do lasu, zauważa podrywające się do lotu stado kwiczołów. Patrzy na nie jak na dzieło sztuki, szukając uogólnień i parabolicznych konstrukcji”

żołnierzy, za którymi chodzą z nadzieją na jedzenie” (Baratay, 2017, s. 89). Inne losy zwierząt Baratay opisuje również w kolejnej publikacji (Baratay, 2016).

⁶ Moje podkreślenie.

(Wójcik-Dudek, 2012, s. 255). Mogę dodać, że bohaterka powieści jest również swojego rodzaju aktywistką⁷, która otwarcie sprzeciwia się kłusownictwu i domaga się kary dla wszystkich biorących udział w strzelaniu do zwierzyny. Tym samym uwidaczniam dwie postawy Duszejko, które, mimo że są związane z estetycznym podejściem do natury, istnieją raczej obok siebie. Kontemplacja natury jak dzieła sztuki i siedliska metafor nie jest jednoznaczna z odczuwaniem tożsamości ze zwierzętami, czy uważania się za reprezentanta czy rzecznika występującego w ich imieniu. Chociaż ostatecznie jej życie kieruje się na inne tory i bohaterka okazuje się seryjnym mordercą, opinia o tej postaci nie zmienia się. Okazuje się więc, że we współczesnej prozie Tokarczuk jest podobnie jak we wspomnianych przeze mnie odległych czasach, o których pisze Bator – istnieją ludzie, którzy niemalże żyją przyrodą, czują się jej nieodłączną częścią, jak również bywają zupełnie jej przeciwni, traktują ją radykalnie użytkowo. Dla pisarki ważne jest podejście do świata nie-ludzi:

Podmiotowe traktowanie osoby nie-ludzkiej, obecne w twórczości Tokarczuk, wiąże się z uważnym obserwowaniem zjawisk i procesów połączonych z refleksją, że człowiek, podobnie jak inne istoty, jest wielogatunkową hybrydą. Osoby nie-ludzkie, do których można zaliczać zwierzę, ale też cyborga, klona, potwora czy mutanta, są różnymi formami w nieustannym procesie „stawania się” (Larenta, 2020, s. 84).

⁷ Nazywam Janinę Duszejko aktywistką, ponieważ postępuje jak zwolenniczka praw zwierząt, a o takich ludziach pisze Calarco: „Wielu teoretyków praw zwierząt i wiele aktywistek uważa, że ich zadanie polega na odkrywaniu pewnego rodzaju zasadniczej tożsamości (np. zdolności odczuwania czy podmiotowości) wspólnej dla wszystkich zwierząt (czy raczej zwierząt uznanych za godne zajmowania pozycji etycznych i politycznych) oraz reprezentowaniu jej na arenie politycznej i prawnej” (Calarco, 2022, s. 17). Może to więc oznaczać, że Janina Duszejko jako jedna z nielicznych postaci w powieści rozumie taką postawę i mówi o niej głośno.

W powieściach noblistki człowiek (jako gatunek) żyje w świecie wraz z innymi istotami, chociaż zupełnie niesłusznie sam sobie ten świat podporządkował. Stara się wykorzystać domniemaną pozycję w hierarchii. Tokarczuk pokazuje wiele takich przykładów. Opisuje Jarosława Wnętrza oraz Księdza Szelesta, którzy reprezentują ludzi mających zamiar na co dzień być dla zwierząt kimś w rodzaju dyktatorów, bezwzględnych decydentów – chcą rozstrzygać o losie innych gatunków. Pierwszy prowadzi fermę, na której odziera z godności srebrne lisy, a drugi bezkarnie kłusuje z innymi myśliwymi. Co więcej, później opisuje zabijanie zwierząt podczas kazania i usprawiedliwia to właściwą polityką łowiecką.

Pośrednicy między ludźmi a zwierzętami

Tokarczuk w swojej prozie nie daje czytelnikom konkretnych odpowiedzi na rodzące się w ich głowach pytania związane z postawą moralną wobec „przyjaciół mniejszych”. Noblistka wskazuje wyłącznie przykłady postaw, które w charakterystyczny sposób wyłamują się z formy myślenia antropocentrycznego⁸. Idee życiowe jej bohaterów można przyrównać do założeń Evy Meijer:

Współbycie nie ogranicza się tylko do bycia z członkami tego samego gatunku. Ludzie są „zawsze już” z innymi zwierzętami i vice versa. Dzielimy z nimi świat, a niektórzy z nas dzielą z nimi życie – składa się to po części na nasze rozumienie świata i nasze postrzeganie samych siebie (Meijer, 2021a, s. 100).

⁸ Larenta podkreśla także, że Tokarczuk w swoich powieściach nie daje odpowiedzi na pytania, które nurtują czytelnika (por. Larenta, 2020, s. 84).

Z tego powodu przedstawiciele „dobrych” ludzi u Tokarczuk poczuwają się do obowiązku szanowania zwierząt i traktowania ich na równi ze sobą. Skoro oni sami mają prawo do życia i wolności, chcą, aby to samo przysługiwało zwierzętom, z którymi równorzędnie (współ)czują. Możliwe, że właśnie z tego powodu noblistka w *Ostatnich historiach* portretuje mężczyznę, który nie ma serca zabijać przywożonych do niego zwierząt, stąd prowadzi coś w rodzaju hospicjum dla terminalnie chorych lub starych zwierząt: „[...] jemu jest żal usypiać te chore koty i psy, i nawet konie, skoro ich śmierć będzie łagodna i lekka. Jakoś mu żal” (Tokarczuk, 2020b, s. 78). Zdaje sobie sprawę, że mają prawo żyć, czują emocje i mogą je przeżywać. Chce zdawać sobie sprawę z pomocy, jaką wyświadczył konkretnym istotom. Dba o nie, przedłuża im życie, podtrzymuje je, ponieważ, jak uważa: „Potrzeba czasu, żeby umrzeć” (Tokarczuk, 2020b, s. 79). Przyjmuje postawę istoty próbującej wprowadzić pełen troski ład w świecie, chce podjąć wyzwanie, które nie leży w przywilejach reprezentowanego przez niego gatunku⁹. Tym samym postać Adriana może być przyczynkiem do rozważań dotyczących komunikacji, jaką podejmują nie-ludzie, kiedy uznamy albo przypuszczamy, że chcą kontaktować się z, często wrogim sobie, człowiekiem. W perspektywie przyszłości okazuje się to niezwykle istotne, gdyż silniejsi mogą przesunąć punkt sprawowania władzy w dowolnym kierunku. Meijer, pisząc o określaniu wszystkich istot zwierząt (poza ludźmi), właśnie terminem „z w i e r z ę t a”, podkreśla:

⁹ Jego postawę można porównać do zachowania bohatera reportażu *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall. Marek Edelman po wojnie pracował jako kardiochirurg i podejmował się ratowania pacjentów, którzy z punktu widzenia ówczesnej medycyny byli krytycznymi przypadkami. On jednak uważał, że tym bardziej należy ratować takie osoby. Chciał sprawić, by mogli żyć dłużej, próbował odroczyć śmierć. „Na tym polega przecież moja rola. Pan Bóg chce zgasić świeczkę, a ja muszę szybko osłonić płomień, wykorzystując Jego chwilową nieuwagę. Niech się pali choć trochę dłużej, niż On by sobie życzył” (Krall, 1997, s. 80).

Wskutek tego, że [...] taką nazwę mamy, ludzie silniej odczuwają granicę między ludźmi a innymi gatunkami [...] W rezultacie wzmacniany jest antropocentryzm [...] co z kolei może prowadzić do hegemonii nad zwierzętami, a nawet do przemocy wobec nich (Meijer, 2021b, s. 18).

Bez wątpienia taki obraz widoczny jest w powieści *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Niektórych bohaterów tak pociągała żądza zabijania, że przedstawiciele różnych warstw społecznych, pełniący nawet ważne, eksponowane stanowiska, postanowili kłusować. Wyraźnie sprzeciwia się temu jednak Duszejko, która na każdym kroku chce podkreślić i nagłośnić kwestię, że zwierzęta komunikują się z ludźmi i są przeciwne ich postępowaniu. Wójcik-Dudek charakteryzuje ją bardziej szczegółowo:

Kim jest bohaterka/narratorka wobec patrzącej natury? Chyba jej sprzymierzeńcem. Kimś, kto jest wyposażony w umiejętność empatii. Obserwując świat, nie zazdrości zwierzętom tego, czego sama nie posiada (by przywołać sławione przez Nietzschego szczęście krowy „uwięzionej u kołka chwili”) ani nie postuluje sentymentalnego, ośmieszonego przez czas „powrotu do natury”. Chodzi jej raczej o zawiązanie przymierza ze zwierzętami (Wójcik-Dudek, 2012, s. 257).

Myślę, że może oznaczać to podziw badaczki dla konstrukcji postaci stworzonej przez Tokarczuk, gdyż ta nie rozgłasza haseł, które nie przyjęłyby się w XXI wieku ze względu na ich bezsprzeczną słusność. Występuje jako postać, która, z jednej strony, rozumie język zwierząt, a z drugiej, będzie w stanie przekazać najważniejsze postulaty (niczym pośredniczka) wszystkim traktującym zwierzęta przedmiotowo. Ostatecznie przyjmuje niejako rolę wysłanniczki, ukrytej mścicielki, która szczegółowo planuje mistyfikację. Popelniając kolejne zbrodnie, coraz bardziej daje do zrozumienia otoczeniu, że oto właśnie zwierzęta zabierają głos w swojej

własnej sprawie i po czasie żądają zemsty na ludziach. Nieświadomy niczego czytelnik może wierzyć jej argumentom, gdyż jak wspomina Wójcik-Dudek:

Tokarczuk pokazuje niesamowitą, bo nieznaną do tej pory ludzkiemu doświadczeniu, relację zwierzęcia z człowiekiem. Lis w wyrafinowany sposób, jak najbardziej ludzkimi metodami, morduje swojego oprawcę. Zaś las jest milczącym sprzymierzeńcem takiego sposobu wymierzania kary: „Po chwili przeciążona brzoza złamała się i w ten sposób Wnętrzak znalazł spoczynek na ziemi, w zagłębieniu po glinie, gdzie pod podszyciem szykowały się do wzrostu pędy paproci” (Wójcik-Dudek, 2012, s. 256).

Wspomnianą relację widać przede wszystkim w wątku związanym z dwoma zaginionymi psami Duszejko. Organizowała prywatne poszukiwania, czuła pustkę z powodu ich nieobecności, a ostatecznie nie była w stanie pogodzić się z ich stratą. Znalezione zdjęcie stało się dla niej wyrokiem. Cierpiała, bo nie była przy nich, kiedy umierały. Zostały potraktowane jak istoty nikomu niepotrzebne i zastrzelone dla rozrywki. Czytelnik domyśla się, że Duszejko nie tak wyobrażała sobie nawet przypadkową utratę psów w przyszłości. Jako ta, która cały czas była związana ze zwierzętami, chciała godnie je pochować, czym wyraziłaby swój szacunek i miłość. Jej pragnienie byłoby podobne do tego, jakie mieli związani ze zwierzętami niektórzy żołnierze z czasów I wojny światowej, o których Baratay pisze: „[...] pragnienie żołnierzy, aby zapewnić swoim zwierzętom odpowiedni pochówek, z pewnością po to, by oszczędzić im uwłaczającego rozkładu, a także by zachować pamięć o nich” (Baratay, 2017, s. 251). Obraz ten pokazuje, że nawet w obliczu zagrożenia swojego życia i ciągłych walk, osoby, które odpowiednio traktują zwierzęta, zawsze znajdują czas na ich godne pożegnanie. Oczywiście jest więc, że są przeciwni ich zabijaniu i na pewno tak nie postępują.

Zakończenie

U Tokarczuk wszystko to (pozytywne i negatywne) dzieje się w określonej przestrzeni¹⁰, która przez pryzmat narracji wpływa na odbiór omawianej problematyki. Wydarzenia rozgrywają się w lesie, który wyznacza własne zasady, czego świadomy jest wszechwiedzący narrator. Niezapisane dzięki prawa wydają się być przestrzegane przez naturę sumiennie, a każde, nawet przypadkowe ich złamanie wiąże się z wymierzeniem kary. Inny i wrogi ludzki gatunek musi być świadomy bezkompromisowej postawy zwierząt. Wynika z tego, że wspomniana przez Olgę Fliszewską przestrzeń poszczególnych utworów literackich rzeczywiście może bardzo różnorodnie wpływać na ludzi i w niektórych przypadkach wywoływać nawet przerażenie (por. Fliszevska, 2005, s. 531). Być może właśnie do tego dążyła noblistka, która, tworząc omawianą fabułę, zaproponowała swojego rodzaju zwrot ekologiczny¹¹, który ma wstrząsnąć światem ludzkim i nie-ludzkim, przedefiniować ich relacje.

Dlatego, idąc za radą Tokarczuk, warto i trzeba zagłębić się w problem złego traktowania zwierząt. Jak wskazuje, nie można niczym go tłumaczyć ani usprawiedliwiać. „Ludzkie cierpienie ma sens. Dla zwierzęcia nie ma ani pociechy, ani ulgi, bo nie czeka go żadne zbawienie. Nie ma też sensu. Ciało zwierzęcia nie należy do niego. Duszy nie ma. Cierpienie

¹⁰ Należy zauważyć, że Tokarczuk w swoich publikacjach intensywnie porusza tematy związane z geopoetyką. Można wytłumaczyć to słowami Anny Kronenberg: „[...] w centrum rozważań jest środowisko przyrodnicze: cała planeta oraz konkretne geograficzne miejsca. Człowiek występuje w relacji do miejsca. Następuje przesunięcie z perspektywy antropocentrycznej na bio/geocentryczną” (Kronenberg, 2015, s. 45).

¹¹ Używam tego określenia w znaczeniu użytym przez Kronenberg, która pisze: „[...] zwrot ekologiczny wskazuje drogę ku delikatniejszemu, piękniejszemu zamieszkaniu Ziemi. A tworzące go dyscypliny i kierunki definiują nowe modele współistnienia człowieka i środowiska przyrodniczego” (Kronenberg, 2015, s. 35).

zwierzęcia jest absolutne, totalne” (Tokarczuk, 2020c, s. 41). Skoro więc nawet aspekty religijne nie usprawiedliwiają człowieka, czy jest recepta na „zły” świat? Noblistka jedną propozycję opisuje w *Transfugium* – bohaterka opowiadania, w przeznaczonym do tego miejscu, dobrowolnie pragnie zmienić się w wilka. Nie oznacza to jednak, że należy przenosić owe fantazje do rzeczywistości – jest to przecież propozycja o sporym potencjale metaforycznym i krytycznym. Larenta, wskazując na drogę interpretacji, pisze:

Autorka proponuje [...] „nowe przymierze człowieka z naturą”, polegające na wycofaniu się człowieka z jakiegokolwiek ingerencji na wydzielonym terenie i utworzenie czegoś w rodzaju rezerwatu, do którego człowiek nie ma wstępu. *Transfugium* jest próbą stworzenia przez Tokarczuk kolejnej heterotopii, która (pod warunkiem spojrzenia na świat z innej perspektywy) może pomóc ocalić świat przed katastrofą ekologiczną (Larenta, 2012, s. 103).

Sądzę, że w słowach Larenty przede wszystkim zwraca uwagę sama próba tworzenia przez Tokarczuk nowego świata, gotowego wzorca postępowania, działania współ-czującego, będącego alternatywą wobec dotychczasowych, niebiorących pod uwagę uczuć czy cierpień istot nie-ludzkich. W końcu wśród ludzi są tacy, którzy – będąc ludźmi – potrafią zrozumieć potrzeby zwierząt, traktują je podmiotowo. Może więc warto byłoby skorzystać z rady Barataya: „Nie chodzi o to, żeby zrównywać gatunki, ale żeby zbliżyć je i lepiej zobaczyć to, co je łączy, ich interakcje, zachowując przy tym różnice i nie interpretując ich w kategoriach hierarchicznych” (Baratay, 2016, s. 39).

Bibliografia

- Baratay, É. (2017). *Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*. B. Brzezicka (tłum.). Wydawnictwo w podwórku.
- Baratay, É. (2016). *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*. P. Tarasewicz (tłum.). Wydawnictwo w podwórku.
- Bator, W. (2013). Święte, przekłete, pozbawione duszy: o traktowaniu zwierząt w doktrynach i praktykach religii świata. *Ethos*, 2(102), 267–291.
- Calarco, M. (2022). *Zoografie. Kwestia zwierzęca od Heideggera do Derridy*. P. Sadzik, P. Szaj (tłum.). WBPiCAK.
- Dynarski, K. (red.). (1989). *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Pallottinum.
- Fliszewska, O. (2005). Przestrzeń w twórczości Olgi Tokarczuk. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica*, 7(1), 515–532.
- Kaleta, T. (2011). Zwierzęta we współczesnych religiach światowych. Wybrane zagadnienia. *Życie Weterynaryjne*, 86(9), 703–707.
- Krall, H. (1997). *Zdążyć przed Panem Bogiem*. A5.
- Kronenberg, A. (2015). *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Larenta, A. (2020). Metamorficzność postaci w twórczości Olgi Tokarczuk. *Białostockie Studia Literaturoznawcze*, 16, 83–113.
- Meijer, E. (2021a). *Zwierzęta mówią. W stronę demokracji międzygatunkowej*. A. Małecka, M. Biedrzycki (tłum.). Drzazgi.
- Meijer, E. (2021b). *Języki zwierząt*. A. Oczko (tłum.). Marginesy.
- Tokarczuk, O. (2022a). *Prawiek i inne czasy*. Wydawnictwo Literackie.
- Tokarczuk, O. (2022b). *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Wydawnictwo Literackie.
- Tokarczuk, O. (2020a). *Dom dzienny, dom nocny*. Wydawnictwo Literackie.
- Tokarczuk, O. (2020b). *Ostatnie historie*. Wydawnictwo Literackie.
- Tokarczuk, O. (2020c). Maski zwierząt. W: O. Tokarczuk, *Czuły narrator* (s. 41–63). Wydawnictwo Literackie.
- Tokarczuk, O. (2018). *Opowiadania bizarne*. Wydawnictwo Literackie.
- Wójcik-Dudek, M. (2012). Zwierzęta a dydaktyka literatury. Wokół szkolnej lektury powieści Olgi Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych”. *Postscriptum Polonistyczne*, 2, 251–261.